

# Henryk Nowogródzki

---

## Adwokat Olgierd Missuna

---

Palestra 21/3-4(231-232), 83-84

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Adwokat Olgierd Missuna

Zmarł adwokat Olgierd Missuna. Miał życie barwne i interesujące, niewolne jednak od trosk i ciężkich przeżyć.

Urodził się 20 lipca 1904 r. w Zabłociu (w ówczesnej guberni witebskiej). Przed wojną pracował w Prokuraturze RP. Jego wystąpienia oskarżycielskie były precyzyjne, wygłaszane w pięknej formie. Po wybuchu wojny Olgierd Missuna powołany zostaje przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego na stanowisko rzecznika dyscyplinarnego w Biurze Dyscyplinarnym Zarządu Miejskiego. Pracuje tam do marca 1942 r., a po głośnej sprawie sabotażu zorganizowanego przez warszawskich tramwajarzy i po umorzeniu tej sprawy przez Biuro Dyscyplinarne, co wywołuje wściekłość niemieckiego burmistrza Leista, zmuszony jest ukrywać się — aż do wyzwolenia — w podwarszawskim Jaktorowie. Pracuje tam jako ogrodnik.

Po wyzwoleniu, od stycznia 1945 r. zajmował szereg stanowisk w wielu przedsiębiorstwach na Wybrzeżu. Pracował początkowo jako radca prawny, a następnie wstąpił do adwokatury, początkowo w Izbie Adwokackiej w Gdańsku, a następnie od 1957 r. w Izbie Adwokackiej w Warszawie. Wykonując zawód adwokata w Warszawie był jednocześnie członkiem Komisji Prawa i Polityki Arbitrażowej Polskiej Izby Handlu Zagranicznego i arbitrem w Kolegium Arbitrów tej Izby.

Był człowiekiem wszechstronnie wykształconym. Podczas studiów prawniczych uczęszczał także do Szkoły Sztuk Pięknych im. W. Gersona w Warszawie; studiował także w Institut Français.

Nie ograniczał się tylko do działalności zawodowej. Pracował gorliwie społecznie, był zastępcą rzecznika dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie, wykładawcą szkolenia aplikantów adwokackich z zakresu prawa karnego i teorii wymowy.

Właśnie wymowa. Był gorącym orędownikiem poprawnej polszczyzny na sali sądowej.

W 1974 r. Ośrodek Badawczy Adwokatury przy Naczelnej Radzie Adwokackiej powołał go na stanowisko kierownika Zespołu d/s Wymowy. Pełnił to stanowisko aż do śmierci. Jeszcze niedawno, w ramach zorganizowanych wykładów wygłoszonych w Audytorium Maximum na Uniwersytecie Warszawskim, stanął na katedrze uniwersyteckiej, już zmagając się z chorobą, i przekazywał młodym studentom swoją wiedzę i doświadczenie.

Wiedzę miał rozległą: ogłosił szereg prac z dziedziny wymowy sądowej, publikował liczne artykuły w prasie, wydał „Warszawski pitaval literacki” i „Wspomnienia z sali sądowej”, tłumaczył z języków rosyjskiego, francuskiego i angielskiego.

W latach 1965—1976 stale współpracował z „Palestrą”.

Jego scenariusze wystawione zostały w Teatrze Telewizji Polskiej.

W druku znajduje się Jego ostatnia książka poświęcona wymowie sądowej (napisana wspólnie z adwokatem drem Romanem Łyczywkiem). Niestety, Olgierd Missuna nie doczekał się już ukazania się w druku swojego ostatniego dzieła, które stanowi piękny plon Jego pracowitego życia.

Kochał mowę polską. Jego słowa były żarliwe, a obowiązki adwokata spełniał wzorowo.

Miał życie barwne, ale śmierć okrutną. Jeszcze na kilka tygodni przed zgonem, kiedy nie mógł już brać udziału w posiedzeniach Ośrodka Badawczego Adwokatury, prosił, aby Mu przesać pracę, którą będzie wykonywał w domu. Wkrótce jednak i to stało się niemożliwe.

Była dżdżysta listopadowa niedziela, gdy zatelefonował do mnie późnym wieczorem i z całym hartem ducha, jak gdyby spokojnie, powiedział, że nazajutrz będzie miał ciężką operację, nie wie, czy przeżyje. A więc ... pożegnanie. Przeżył operację, ale pozostał już w cieniu śmierci.

Na sąsiedniej sali szpitalnej umierała jego żona, Halina Missunowa, artysta-plastyk. Przywieziona na wózku do łóżka męża, pożegnała się z nim. Pożegnali się oboje. Umarła w kilka godzin potem. Olgierd Missuna żył jeszcze przez dwa dni. Śmierć zabrała Go 30 stycznia 1977 r.

Adwokatura straciła wybitnego prawnika, humanistę, autora cennych prac, człowieka wszechstronnie wykształconego. Pozostawił po sobie swoje utrwalone w druku i na taśmie przemówienia, artykuły, książki i tę ostatnią, która staje się jakby jego testamentem.

*adw. Henryk Nowogródzki*

## **NOTATKI**

### Na marginesie lektury książki o Abrahamie Lincolnie \*

Istnieje wiele przyczyn, dla których dzieje Stanów Zjednoczonych Ameryki powinny być i są dla nas interesujące. Stany Zjednoczone są wielkim mocarstwem światowym, którego rola i wpływ wyczuwalne są — w sensie pozytywnym czy negatywnym — we wszelkich ważnych wydarzeniach międzynarodowych. Obchodzona ostatnio dwustoletnia rocznica powstania tego państwa jest dodatkową okazją do zainteresowania się najciekawszymi momentami w jego historii.

Dzieje Stanów Zjednoczonych z wielu względów stanowią dla czytelnika europejskiego materiał interesujący, a nieraz wręcz pasjonujący. Są one przecież tak odmienne od dziejów państw europejskich. A godzi się dodać, że przeciętna nasza znajomość historii Stanów Zjednoczonych Ameryki, ta wyniesiona jeszcze ze szkoły, jest bardzo fragmentaryczna. Odruchowe po prostu zdumienie budzi np. fakt, że kraj ten, reprezentujący dziś tak wysoki poziom dorobku technicznego, zaledwie przed stu kilku laty rozdarty był najzacieklejszą wojną domową o tak elementarną w naszym rozumieniu kwestię jak zniesienie niewolnictwa.

Wszystko to w wystarczającej mierze tłumaczy również zainteresowanie, z jakim spotyka się każda nowa, kolejna spośród wielu biografii Abrahama Lincolna.

Był on w dużym stopniu zwrotniczym historii Stanów Zjednoczonych w najtrudniejszym chyba momencie tej historii. Słusznie Emerson napisał o Lincolnie, że „stał się bohaterską postacią wśród heroicznej epoki, że jest on prawdziwą historią narodu amerykańskiego swego czasu”.

My, adwokaci, mamy dodatkowy i bardziej może osobisty powód do interesowania się osobą Lincolna. Po długich latach wewnętrznego rozwoju i podejmowaniu pracy w różnych zawodach stał się Lincoln adwokatem ze swobodnego i przemysłowego wyboru. Później, po długich latach praktyki, wykonywał ten zawód nadal ze szczerym upodobaniem. Opuszczając kancelarię adwokacką w prowincjonalnym mieście Springfield, by zająć fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych, nie żegnał się bynajmniej ostatecznie z zawodem adwokata. Zapowiadał swój powrót do Springfield i prosił swego współnika, by ten nie usuwał nazwiska „Lincoln” z szyldu kan-

\* Leon Korusiewicz: Abraham Lincoln, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 440.